

SŁUP OGNI A I OBŁOK DYMU

Podczas Exodusu i wędrówki Izraelitów przez pustynię, prowadziły ich słuł ognia i słuł obłoku. Czy to sam Bóg (ewentualnie Jego anioł) przybrał taką postać? A może było to jakieś zjawisko, które można wytłumaczyć w sposób naturalny?

Według narracji biblijnej niemalże natychmiast po wyjściu z Egiptu, Bóg rozpoczął prowadzenie Izraela za pośrednictwem chmury i ognistego słuła, posuwających się na czele dwumilionowej grupy wędrowców. Po raz pierwszy zjawisko to pojawiło się, gdy Izraelici maszerowali z Sukkot i zniknęło, gdy dotarli do granic Kanaanu (Wj 13, 20-22; 40, 36). Było to objawienie obecności Boga wśród Jego ludu (Wj 14, 24nn; 33, 9; Lb 11, 25; 12, 5; Pwt 31, 15; Ps 98, 7). Przez cały czas pobytu Izraelitów na pustyni słuł ognia i chmury prowadził lud i przypominały im o Tym, który wywiódł ich z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Narracja biblijna podkreśla cudowność i niezwykłość tego znaku. Ogień płonący przez całą noc bez jakiegokolwiek paliwa i chmura przemieszczająca się bez względu na kierunek wiejących wiatrów, musiały robić na wszystkich ogromne wrażenie. Wzmianki o słuł ognia i słuł obłoku pojawiają się bardzo często w różnych miejscach Pięcioksięgu oraz późniejszych księgach. Oczywiście zarówno obłok, jak i ogień, mogły być pewnymi fenomenami, których realnie doświadczały zmysły, ale niewykluczone, że po prostu autorzy biblijni w ten symboliczny sposób postanowili opisać niewidoczną dla ludzkiego oka, ale wyczuwalną i potwierdzoną późniejszym zwycięstwem, obecność Boga.

Racjonalne próby wyjaśnienia

Byli badacze, którzy wysnuli hipotezę, że wzmianki o kolumnie ognia i obłoków to nawiązanie do filarów przed Świątynią Salomona, które, jak twierdzą, były ognistymi kratami, emitującymi podczas świąt chmury dymu i płomieni. Inni uważają, że chodziło o nawiązanie do dymu, który wznosił się z ołtarza całopalenia.

Istnieją także próby racjonalnego wytłumaczenia zjawiska opisanego w Biblii. Na przykład takie, że chodziło o dym czy też ogień, pochodzący z wulkanu. Zetknąłem się z teorią, która łączyła słuł chmur i ognia z teofanią na Synaju. Zstąpienie Pana na górę Synaj zostało opisane na podobieństwo wybuchu wulkanu (zob. np. Wj 19, 9). Otóż rzekomo erupcja wulkanu miała na Żydach zrobić takie wrażenie, że potem wspominali jeszcze długo o kolumnie ognia i dymu. Jedno z popularnych wyjaśnień umieszcza wyjście z Egiptu w tym samym czasie, co wybuch wulkanu na wyspie Santorini na Morzu Egejskim. Co prawda Deltę Nilu od Santorini dzieli aż 800 kilometrów, ale gigantyczna eksplozja wulkanu mogła spowodować powstanie kolumny dymu, mającej od 20 do 40 kilometrów wysokości, a wówczas byłoby ją widać nawet u wybrzeży Egiptu. Mieszkańcy kraju faraonów, zgodnie z tą hipotezą, widzieli za dnia unoszący się w oddali słuł dymu, nocami zaś, z powodu napięcia elektrycznego wewnątrz masy pyłu pojawiały się błyskawice, co dawało złudzenie obserwowania ognistej kolumny. Za pomocą wybuchu na Santorini próbowano też tłumaczyć plagi egipskie i rozstąpienie się wód morza.

Problem w tym, że wybuch ten miał miejsce w II połowie XVI wieku p.n.e., a być może nawet w latach 20. XVII wieku p.n.e., tymczasem nikt z badaczy nie umiejscawia Exodusu w tym czasie.

Szukanie tego rodzaju wyjaśnień, czym mógł być słup ognia i słup obłoków jest więc po prostu bezsensownym błędzeniem po manowcach i nieuwzględnianiem narracji biblijnej.

Teofania i jej wymiar „praktyczny”

Słup ognia i słup obłoku w Księdze Wyjścia to znak obecności Boga, prowadzącego swój naród. Znaku tego nie da się wyjaśnić naturalnym pochodzeniem, jest to bowiem teofania Boga podobna do innych teofanii (Rdz 15,17; Wj 3,2). Obłok wskazuje na tajemniczość Jahwe i Jego niedostępność; ogień zaś to symbol Jego duchowości. Biblia wielokrotnie powtarza, że słup ognia i obłoku był dla Żydów potwierdzeniem, że towarzyszy im sam Bóg. Dzięki słupowi mogli naocznie przekonać się, że On jest wśród swego ludu.

Zjawisko to miało jednak również wymiar praktyczny: *„A Pan szedł przed nimi podczas dnia, jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy. Nie ustępował przed ludu słup obłoku we dnie ani słup ognia w nocy”* (Wj 13, 21-22; por. Pwt 1, 33). Późniejsze pokolenia pamiętały o tym jako specjalnym znaku Bożej łaski, o czym świadczy fragment z Księgi Nehemiasza: *„Słupem obłoku prowadziłeś ich we dnie, a słupem ognia – w nocy, aby oświetlić im drogę, którą iść mieli. (...) Ty w wielkim miłosierdziu twoim nie opuściłeś ich na pustyni. Słup obłoku nie odstępował od nich we dnie, aby ich prowadzić drogą; słup ognia nie odstępował w nocy, aby oświetlać im drogę, którą iść mieli”* (Ne 9, 12.19; por. Ps 78, 14). Z kolei Księga Mądrości stwierdza: *„Daleś przed nimi słup ognisty, jako przewodnika na nieznaną drogę, jako nieszkodliwe słońce w zaszczepionej tulaczce”* (Mdr 18, 3). Zgodnie z Księgą Wyjścia to sam Bóg postanowił być dla Izraela przewodnikiem, pokazującym im kierunek drogi, a w nocy dodatkowo pełnił funkcję oświetlenia.

Słup ognia i słup obłoku, zapewniał opiekę i obronę przed wrogami. Jak pamiętamy, naród izraelski znalazł się w potrzasku, otoczony z dwóch stron górami, ograniczony z przodu przez morze, zaś z tyłu przez szybko nadciągające groźne oddziały wojsk egipskich. Wtedy, w ciemnościach nocy, chmura, która służyła im za przewodnika, podniosła się i przesunęła z przodu na tył całej grupy uciekinierów, zatrzymując się między obozem a ścigającymi. Stała się jednocześnie światłością i ciemnością. Swym mrokiem skrywała przed ścigającymi Egipcjanami uciekający naród, podczas gdy jasną stroną oświecała Izraelitom drogę ucieczki, jaka w cudowny sposób miała się przed nimi otworzyć: *„Słup obłoku (...) przeszedł z przodu i zajął ich tyły, stając między wojskiem egipskim a wojskiem izraelskim. I tam był obłok ciemnością, tu zaś oświecał noc. I nie zbliżyli się jedni do drugich przez całą noc. (...) O świetle spojrzął Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki”* (Wj 14, 19-20). Ten widoczny symbol opieki Boga wywołał panikę wśród Egipcjan, odciętych od Izraelitów (np. Wj 14, 19b, 24a). Bóg roztaczał opiekę nad swoim ludem także podczas dalszej

wędrówki przez pustynię. Zjawisko to miało trwały charakter (przynajmniej przez 40 lat) i było dla narodów ościennych świadectwem zaangażowania Boga w ochronę narodu wybranego: *„Słyszeli oni, że Ty, Panie, przebywasz pośród tego narodu i bywasz widziany twarzą w twarz; że Twój obłok stoi nad nimi, że Ty wśród dnia idziesz przed nimi w słupie obłoku, a w nocy – w słupie ognistym”* (Lb 14, 14).

Związek z Namiotem Spotkania

Kilka tekstów łączy chmurę i słup ognia z Namiotem Spotkań, czyli przenośnym sanktuarium, które zbudowali Izraelici po wyjściu z Egiptu i po zawarciu z Bogiem przymierza. Możemy wywnioskować, że podczas postojów chmura Pana (w nocy występująca w ognistej postaci), zajmowała przestrzeń ponad miejscem Najświętszym Przybytku. W ten sposób obecność Boga była wyraźnie widoczna przez cały czas w centrum obozu. Chmura ta wznosiła się jako sygnał, że obóz należy związać, potem podczas marszu poprzedzała ludzi, zatrzymując się dopiero wtedy, gdy mieli rozbić swoje namioty: *„Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana nappełniła przybytek. I nie mógł Mojżesz wejść do Namiotu Spotkania, bo spoczywał na nim obłok i chwała Pana wypełniała przybytek. Ile razy obłok wznosił się nad przybytkiem, Izraelici wyruszali w drogę, a jeśli obłok nie wznosił się, nie ruszali w drogę aż do dnia uniesienia się obłoku. Obłok bowiem Pana za dnia zakrywał przybytek, a w nocy błyszczał jak ogień na oczach całego domu izraelskiego w czasie całej ich wędrówki”* (Wj 40, 34-38; por. Lb 9, 15-23; 10, 11-12. 34).

Kiedy z kolei Bóg pragnął przemówić do swego narodu, chmura podnosiła się i zajmowała miejsce przy wejściu do Przybytku: *„Ile zaś razy Mojżesz wszedł do namiotu, zstępował słup obłoku i stawał u wejścia do namiotu, i wtedy [Pan] rozmawiał z Mojżeszem. Cały lud widział, że słup obłoku stawał u wejścia do namiotu”* (Wj 33, 9-10; por. Lb 11, 25; 12, 5; Pwt 31, 15). Psalmista ujmuje to w podobny sposób: *„Przemawiał do nich w słupie obłoku: słyszeli Jego zlecenia i przykazania, które im nadał”* (Ps 99, 6-7). Bardzo znamieny przykład znajdziemy w Księdze Liczb, kiedy Miriam i Aaron krytykowali Mojżesza z powodu ślubu z Kuszytką: *„Pan zstąpił w słupie obłoku, zatrzymał się u wejścia do namiotu i zawołał na Aarona i Miriam (...). I zapalił się gniew Pana przeciw nim. Odszedł [Pan], a obłok oddalił się od namiotu”* (Lb 12, 5. 9-10).

Chmura jako osłona

Zazwyczaj wyobrażamy sobie kształt chmury towarzyszącej Izraelitom na podobieństwo pionowego słupa wznoszącego się ku niebu (analogicznie do kolumny ognia), bo tak dosłownie należy tłumaczyć pojawiający się w wielu tekstach hebrajski zwrot „amud anan”, ale są też teksty sugerujące raczej coś na kształt baldachimu, sklepienia, podobnego do chmury. Psalmista stwierdza np., że Bóg *„chmurę rozpostarł jako osłonę i ogień, by świecił wśród nocy”* (Ps 105, 39). Skoro chmura ta została rozpostarta jako osłona, to w tym fragmencie ma ona inny charakter niż słup. Najdobitniej świadczy o tym jednak fragment z proroctwa Izajasza: *„Wtedy Pan przyjdzie [spocząć] na całej przestrzeni góry Syjonu i na tych, którzy się tam zgromadzą,*

we dnie jak obłok z dymu, w nocy jako olśniewający płomień ognia. Albowiem nad wszystkim Chwała [Pańska] będzie osłoną i namiotem, by za dnia dać cień przed skwarem, ucieczkę zaś i schronienie przed nawałnicą i ulewą” (Iz 4, 5-6). Nawiązanie do Księgi Wyjścia jest tu bardziej niż oczywiste. Tekst ten opisuje Chwałę Pańską jako obłok, który zapewnia cień i schronienie zarówno przed pustynnym upałem, jak i przed burzą oraz deszczem, co jest o tyle dziwne, że to chmury są źródłem deszczu, a nie ochroną przed nim. Trudno sobie nawet wyobrazić, jak chmura mogłaby zatrzymać deszcz. Poezja ma jednak swoje prawa. Hebrajskim słowem przetłumaczonym jako „namiot” i „schronienie” jest „chuppah”, które dosłownie oznacza „nakrycie” lub „sklepienie”. Współcześnie Żydzi używają go do opisu haftowanego baldachimu, pod którym zawierane są małżeństwa, co w kontekście interesujących nas tekstów ma szczególną wymowę symboliczną.

Według Księgi Mądrości Izraelitów z niewoli egipskiej wyzwoliła Mądrość Boża, utożsamiona właśnie z obłokiem i ognistą kolumną: *„Powiodła ich drogą cudowną i stała się im za dnia osłoną, a światłem gwiazd wśród nocy. Przeprowadziła ich przez Morze Czerwone, przeprowadziła poprzez wody mnogie, a wrogów ich potopiła i wyrzuciła z głębin otchłani” (Mdr 10, 17-19).*

Św. Paweł uważał osłonę, jaką dawała chmura, za rodzaj chrztu: *„nasi ojcowie wszyscy zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w [imię] Mojżesza, w obłoku i w morzu” (por. 1 Kor 10, 1-2).* Warto też dodać, że niektórzy Ojcowie Kościoła postrzegali słup ognia i obłok jako typologiczną zapowiedź Ducha Świętego, prowadzącego wiernych do prawdziwej Obiecanej Krainy.

Anioł – przewodnik Izraela

W opisie ucieczki Izraelitów i przejścia przez morze splatają się fragmenty różnych tradycji, które początkowo niezależnie od siebie starały się przedstawić tę samą historię. W Wj 14, 19 czytamy: *„Anioł Boży, który szedł na przedzie wojsk izraelskich, zmienił miejsce i szedł na ich tyłach. Słup obłoku również przeszedł z przodu i zajął ich tyły”.* Zdaniem egzegetów w jednym wersecie mamy tu połączone wątki z dwóch tradycji, opracowywanych w różnym czasie i połączonych przez późniejszych redaktorów. Można domniemywać, że paralela czynności wykonanej przez Anioła i słup obłoku, świadczy o tym, że w najstarszej tradycji, zwanej jahwistyczną, znakiem Bożej obecności był słup ognia w nocy i chmura w dzień, ale późniejsza tradycja, zwana elohistyczną, uważała, że był to anioł. Gwoli uzupełnienia, w tradycji kapłańskiej tę Bożą obecność wyraża z kolei obłok chwały.

Nieoczekiwana wzmianka o aniele, który szedł na czele izraelskich wojsk, a potem oddzielał Żydów od wojsk egipskich, znajduje swą kontynuację w 23 rozdziale Księgi Wyjścia, gdy Bóg obwieszcza narodowi wybranemu: *„Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa. Nie sprzeciwiaj się mu w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, bo imię Moje jest w nim. Jeśli będziesz wiernie słuchał jego głosu i wykonywał to wszystko, co ci polecam, będę nieprzyjacielem twoich nieprzyjaciół i będę odnosił się wrogo do odnoszących*

się tak do ciebie. Mój anioł poprowadzi cię i zaprowadzi do Amoryty, Chetyty, Peryzzyty, Kananejczyka, Chiwwity, Jebusyty, a Ja ich wygladzę” (Wj 23, 20-23). Według tradycji żydowskiej, to właśnie ten anioł, podróżujący wraz z ludem hebrajskim przez pustynię i działający jako ich przewodnik, w dzień pojawiał się w formie chmury, a w nocy jako słup ognia.

Tożsamość tajemniczego anioła, którego Bóg posyła, aby prowadził i pilnował Jego ludu, nie została ujawniona. Słowa „imię moje jest w nim” (Wj 23, 21) mogą jednak sugerować, że anioł ten był kimś wyjątkowym i zdecydowanie górującym nad pozostałymi aniołami. Niektóre fragmenty Księgi Zohar i Talmudu identyfikują tego tajemniczego anioła jako Metatrona. Wyraźna identyfikacja pojawia się też w Hebrajskiej Księdze Henocha (V w. n.e.), gdzie Metatron oświadcza, że Bóg nazwał go „Mniejszym Jahwe”, ponieważ to o nim zostało powiedziane „imię Moje jest w nim”. Według najpopularniejszej żydowskiej tradycji był to Michał, obrońca Izraela. On właśnie miał sprawić, że wojska egipskie zginęły w odmętach Morza Czerwonego (Exodus Rabbah, 18:5) i on prowadził Izraela podczas czterdziestoletniej wędrówki po pustyni (Abravanel in Ex. 23:20). Bibliści z kolei twierdzą, że chodzi o Anioła Jahwe (Malak JHWH), czyli postać, którą w wielu tekstach jest sam Bóg, pojawiający się w formie anioła. Wyjątkowość przewodnika narodu wybranego polega także na tym, że mógł on odpuszczać grzechy, a przecież było to wyłączną domeną Boga (por. Mk 2, 7). Wśród Ojców Kościoła pojawiła się hipoteza, że Aniołem prowadzącym Izrael do Ziemi Obiecanej (a także postacią „ukrywającą się” w obłoku i słupie ognia) był Syn Boży przed swym wcieleniem. Jako potwierdzenie powoływali się oni na fakt, że w Nowym Testamencie Jezus Chrystus ukazywany bywał właśnie wśród obłoków (por. Ap 1, 7; Dz 1, 9. 11).

Roman Zajac

Artykuł ukazał się w listopadowo-grudniowym numerze „Któż jak Bóg” 6-2017. Zapraszamy do lektury!

Źródło tekstu: kjb24.pl. Dostęp: luty 2025.